

Zofia Ciechanowska

Na marginesie wydania "Pirama i Tyzbe"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 27/1/4, 101-103

1930

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MISCELLANEA.

Na marginesie wydania „Pirama i Tyzbe“.

Poemat o Piramie i Tyzbie, pisany zgrabną oktawą, a wydobyty świeżo z nieznanego bliżej rękopisu Biblioteki Kórnickiej- nr. 488, jest dziełem — jak wykazuje wydawca — zupełnie dotychczas nieznanem, prawdopodobnie wczesnem, St. H. Lubomirskiego, jednego z najwybitniejszych, co słusznie zaznaczono w przedmowie, staropolskich autorów. Na pisarza tego, niedocenionego, od którego w okresie porozbiorowym odstręczał przypisywany mu pesymizm patrijotyczny, zwrócono w ostatnich czasach pilniejszą uwagę. Dowodzi tego m. i. ukazanie się w b. r. rozprawy Wł. Szczygła: „*Źródła*“ *Rozmów Artaksesa i Ewandra*“ *Stanisława Heiakłusza Lubomirskiego*, Kraków, 1929. (Prace historyczno-literackie, nr. 31), oraz zajęcie się tym pisarzem prof. Ign. Chrzanowskiego. Szczegółowe studja utrudnia jednak brak krytycznych i wogóle nowszych wydań niewielu jego utworów już drukowanych, jak i tembardziej ukrytych dotychczas w rękopisach; ponadto autorstwo niejednego jest sporne, a niejeden zostanie może jeszcze niespodziewanie odkryty, podobnie jak „Piram i Tyzbe“. Utworu tego nie znał jeszcze monografista tego tematu Ryszard Skulski, gdy opracowywał „Mit o Piramie i Tyzbie w literaturze polskiej“ (Pam. Liter. XXI), mit, znany dziś przeważnie ze strony raczej komicznej ze „Snu nocy letniej“ Szekspira, cieszący się jednak w swoim czasie znacznie powodziem w literaturze.

Tekst „Pirama i Tyzby“, który w rękopisie kórnickim jest niezbyt staranną kopją z końca XVII w., lub niewiele późniejszą, wydany został w sposób bardzo racjonalny, w ujednostajnionej i zmodernizowanej pisowni i z wprowadzeniem odpowiednich znaków pisarskich. Bardzo słusznie zachowano jednak przytem bez zmiany, pewne właściwości fonetyczne i morfologiczne tekstu. Not objaśniających — zbytecznych wobec jasności treści i języka — niema, wynotowano jedynie skrupulatnie odstępstwa od brzmienia rękopisu w miejscach, gdzie omyłka kopisty nie ulega wątpliwości. W poprawkach tych wy-

dawca jest może zanadto wstrzemięźliwy. Sądzę, że do wprowadzonych korektur, możnaby bez wahania dodać jeszcze dalsze w wyrazach, gdzie omyłka kopisty (bo chyba nie błąd druku, czego nie da się stwierdzić, nie mając przed sobą rękopisu) jest — mojem zdaniem — również niewątpliwa. W szczególności, wyłącznie na podstawie drukowanego tekstu, pozwoliłabym sobie proponować następującą lekcję poniższych wierszy:

Oktawa 46, wiersz 7. „*Częściej* i w rzekach łapamy niedźwiadki“ („*częściej*“, zamiast dotychczasowego „*częścią*“ w myśl logiki tego zdania i analogicznie do okt. 47, w. 1 i w. 4, tworzących myślowe odpowiedniki przytoczonej części zdania).

Okt. 47, w. 6/7: „...Fortuna...“

Cyrce straszycła *urodziwej* rodzi. („*Urodziwej*“ zam. „*urodziwe*“. Imię Cyrce jest tu w dativie. Kontrast wydobyty jest przez przeciwsrawienie urodziwej Cyrce straszycłom, a nie przez *contradictio in adjecto*: „urodziwe straszycła“).

Okt. 55, w. 3. „Wprzod i słoneczny woz *zastawisz* w biegu“. („*Zastawisz*“ oczywiście zamiast dotychczasowego „*zostawisz*“).

Okt. 95, w. 6. „*Nie* wszystko śmierci okrutnej należy“. („*Nie*“ zamiast „*niech*“, jako zgodniejsze z sensem sąsiednich zdań).

Okt. 103, w. 2. „Piram i Tyzbe mieczem *przebodzioni*“. („*Przebodzioni*“, zamiast dotychczasowego „*przebodziony*“, gdyż zgadza się z następującymi rymami „zranioni“ (w. 4), „broni“ (w. 6) i z koniecznością użycia tu liczby mnogiej).

Okt. 114, w. 1. „Przebóg! jeżeli komu serce *żywie*“. („*Żywie*“ zamiast „*żywe*“, jako zgodniejsze z duchem języka XVII w., jak i z następującym rymem „*nielutościwie*“ (w. 5)).

Okt. 114, w. 3. „Która w okowy chwyta *nieżyczliwie*“. („*Nieżyczliwie*“ zamiast „*nieżyczliwe*“ ze względu na następujący rym „*nielutościwie*“ (w. 5), jak i poprzedzający poprawiony rym „*żywie*“ (w. 1)).

Z pewnem wahaniem poprawiłabym nadto w okt. 23, w. 5 i w okt. 24, w. 1 „*tęsknicą*“ na „*tesknicą*“ (analogicznie do innych wyrazów tejże grupy spotykanych w poemacie kilkakrotnie, a w szczególności w okt. 73, w. 2 „*teskliwy*“), oraz w okt. 44, w. 6 „*Fortunata*“ na „*fortunata*“, uważając ten wyraz w tem miejscu za imię pospolite, wreszcie w okt. 51, w. 8: „*ty*“ na „*tu*“.

Nadto rekonstrukcji wymagałby wiersz 5 w oktawie 2, gdzie zbyteczny składniowo wyraz „*tylko*“ został zapewne omyłkowo napisany w miejsce brakującego orzeczenia, oraz wiersz 6 w oktawie 17, w którym rytm prawdopodobnie uległ zniekształceniu przez kopistę.

W niewielu słowach, któremi wydawca charakteryzuje poemat, mieści się ocena może zbyt niska. W ramach współczesnej literatury przedstawia się „*Piram i Tyzbe*“ raczej do-

datnio. Należałoby zwrócić uwagę na piękno (w swoim rodzaju) języka, na bezpośrednio odczuwania — mimo barokowej deklamacji. — Podniesiona w przedmowie odrębność akcentów naturalistycznych „jakim równych nie spotykamy bodaj w całej staropolskiej poezji“, nie jest może tak znaczna, wobec istnienia ich np. w rozmowie mistrza Polikarpa ze śmiercią i innych utworach, pisanych pod wpływem średniowiecza, jakże bliskiego w wielu rysach barokowi. Jeśli akcentów tych nie było w poezji barokowej, to zapewne nie brak ich w współczesnej homiletyce. Nawiasem mówiąc, zestawienie ich i innych rysów, które z literatury pobożnej weszły w skład poematów o klasycznym wątku — byłoby zadaniem bardzo interesującym.

Wydawca poematu zastrzegł sobie omówienie osobno kompozycji utworu i jego stylizacji. Trudno próbować w tem go uprzędzić. Nie mogę jednak nie podkreślić wymownych rozważań o marności świata tego w końcowych oktawach poematu. Te tony pesymistyczne nie wpływają, zdaje się, z chęci taniego moralizowania, ale z głębszego podłoża duchowego, — nieufności wobec losu i ludzi — tak charakterystycznego dla późniejszego autora „O znikomości rad“. Przypominają one tu w treści i zabarwieniu utwory innego wielkiego pesymisty poezji staropolskiej: Mikołaja Sępa Szarzyńskiego¹⁾.

Zofja Ciechanowska.

¹⁾ Zanim niniejsze uwagi zostały wydrukowane, pojawiły się recenzje wydawnictwa pp. Prof. Brücknera, Prof. Krzyżanowskiego i uwagi p. Mikulskiego, oraz odpowiedź prof. Pollaka (Pam. liter. XXVI, zes. 3, Ruch liter. IV, Nr. 8, 10), a kilka z pośród proponowanych przezemnie korektur pokrywa się z proponowanymi przez wspomnianych recenzentów (a mianowicie okt. 46, w. 7. okt. 95, w. 6 i okt. 103, w. 2). Pozostawiam, mimo to, całość bez zmiany, ze względu na pozostałe uwagi. Nie moją rzeczą omawianie proponowanych przez innych poprawek, zwłaszcza po odpowiedzi szanownego wydawcy; nie mogę jednak powstrzymać się od wypowiedzenia swego zdania co do wyrazu „podać się“ w okt. 110, w. 5, który obudził wątpliwość recenzentów. Wyraz ten, oznaczający to samo, co „podać się“, utworzony analogicznie do „zdać się“, jest chyba zupełnie właściwy w tem miejscu.

Nie mam kompetencji, by zabierać głos w sprawie autorstwa „Pirama i Tyzby“. Nawiasowo dodaję, że pewną analogję widzę między tym poematem, a utworami Lubomirskiego w używaniu łańcuchów swoistych porównań; do najbardziej charakterystycznych należą oktawy II—IV 11-ej pieśni „Tobiasza Wyzwolonego“, które mogłyby stanowić odpowiednik do oktaw 43—50 „Pirama“. Na próbę przytaczam oktawę II pieśni 11-tej „Tobiasza“: (Toruń 1731).

„Po burzach ćicha chwila następuje.
Po śniegach kwitną znowu tulipany,
Dzień się po ciemnej nocy ukazuje,
Y wraca płomień z szrod morza rumiany

Po płaczu często serce się raduje
Y czas przychodzi szczęściu obiecany,
Po Labiryńcie choć kto błędząc chodzi,
Do swego kresu nakońiec przychodzi“.